

Polacy na turnieju w Antwerpii

Elita zawodników 7 mocarstw na starcie. Nasze szanse. Włosi i Anglicy najgroźniejsi
8-iu zwycięzców dwu pierwszych konkursów wygrywa 1000 zł. Głosujcie na 3-ci konkurs!

Bruksela, 16 czerwca.

Już tylko kilka dni dzieli nas od największego występu lekkiej atletyki polskiej w roku bieżącym, na polu międzynarodowym.

Dokładna lista zgłoszeń obejmując następujące kluby: R. Union St. Gilloise z Brukseli, R. F. C. Liegeois z Leodum, R. Racing z Brukseli, Tubantia F. A. z Antwerpii, R. Berchem Sport z Antwerpii, R. C. Lokeren z Flandrii, R. Beerschot A. C. (organizator zawodów), C. A. Sports Genéraux z Paryża, Achilles Club z Londynu, Snelvoeters z Hagi, Duisburger T. S. V. Niemcy, Bologna Sportiva Włochy, C. A. Spora Luxemburg i K. S. Warszawianka. W związku z żądaniem Anglików, by w zawodach tych wzięły udział tylko kluby, PZLA wysłała zawodników pod nazwą „Warszawa”, choć właściwie Belgowie zgłosili już do zawodów K. S. Warszawiankę.

Z pośród zespołów zagranicznych na pierwszy plan wysuwa się Achilles Club z Londynu. Jeśli Anglicy przyjadą w składzie podobnym do tego, który się niedawno zmierzył z Stade Français i dwoma klubami berlińskimi na Stamford-Brige, wówczas właściwie niema co marzyć o wygranej. Burghley, Thomas, Price, Hampson, Denison i Cohen to drużyna, z którą Petkiewiczowi, Kusocińskiemu, Kostrzewskiemu, Sikorskiemu, Trojanowskiemu i Maszewskiemu będzie bardzo trudno się zmierzyć. Lecz Anglicy, którzy podobnie jak PZLA ukrywają do ostatniej chwili swych reprezentantów, według pogłoszek nadchodzących do Antwerpii nie przyjadą tu w wyżej wymienionym składzie. Dotychczas zgłosili naprawdę Burghleya, Denisona i Hampsona. Po Anglikach idą Włosi. Zgłoszeni są do chwili obecnej następujący zawodnicy: Facelli, de Negri, Toetti, Agostini, Tugnoli i Bateli. Nie ustępują oni wiele Anglikom. Sprinty, płotki i 1500 m. obsadzone są bardzo silnie.

To są trzy drużyny, które stoczą



BINIAKOWSKI (WARTA)
wygrał 100 i 200 mtr. w Poznaniu oraz przyczynił się do zwycięstwa trzech sztafet 4x100, 3x1000 i olimpijskiej.

ze sobą walkę o puchar i na nich się szerzej zatrzymamy. Reszta służyć będzie tylko za oprawę zawodów i zarówno drużyna niemiecka z Neuem i Otto, czy francuska z Leduciem, czy holenderska z Van

der Berghem i Bergerem, czy wkońcu luksemburska z Medingerem nie będzie zagrażać Anglikom, Włochom i Polakom poważnie. Musimy dodać, iż mogą tu zająć jeszcze pewne przesunięcia, bowiem prócz

płotków i sprintów, gdzie trzeba było z powodu eliminacji wysłać nazwiska uczestników wcześniej, w pozostałych konkurencjach panuje jeszcze chaos, który się wyjaśni dopiero w czwartek, ostat-

niego dnia zgłoszeń. Na 200 m. startują Trojanowski II i Sikorski. Wyniki ich są bardzo dobre, lecz wobec zgłoszenia 20 cudzoziemców i całej falangi Belgów, wobec startu Bergera, robią-

cęgo 21.1 s. Van der Bergha 21.2 s., Otto 22 s., Agostini 21.8 s. i tym podobnych, szanse nasze są w tym biegu prawie żadne.

400 m. pl. Jest to nasz konik, na którym powinniśmy dobrze pojechać. Startują Kostrzewski i Maszewski. Startuje tu 18 zawodników, podzielonych na trzy serie. Dwóch pierwszych wchodzi do finału. Burghley z de Negriem, Maszewski z de Behaultem. Inni nie należą do klasy międzynarodowej. Maszewski dostał się do najslabszego przedbiegu i powinien wyjść zwycięsko bez przeszkód. Kostrzewskiemu zaś, jak się dowiedziałem w ostatniej chwili, nie będzie sędzone zmierzyć się ze swym tradycyjnym przeciwnikiem Facellim, bowiem ten ostatni, jak doniosł telegram — zachorował. W najlepszym wypadku możemy mieć dzięki Kostrzewskiemu jedno z miejsc w finale (od 2 do 4), przez Maszewskiego zaś od 4 do 6. Dłoby to nam pierwsze punkty, które powinny zneutralizować zwycięstwo Burghleya i zbliżyć do Holendrów, którzy zwyciężają w sprincie.

1500 m. będzie zagadką, której rozwiązanie leży w formie Petkiewicza, przybyciu Thomasa, lub ambicji Hamesona. W wypadku zwycięstwa Polaka, mielibyśmy stosunek punktowy równy angielskiemu, nieco lepszy zaś od pozostałych narodowości.

5000. Bieg ten stanowi jeden jasny punkt dla Polski. Kusociński wobec braku Finnów wygra go z pewnością. W obecnej jego formie Anglicy nie będą dlań groźni.

W razie więc zwycięstwa Petkiewicza, Kusocińskiego i dobrych miejsc płotkarzy powinniśmy w biegach indywidualnych mieć lekką przewagę nad Anglią i Włochami. O zdobyciu pucharu decydować więc będzie sztafeta. Uzyskanie jednego z pierwszych trzech miejsc odda nam puchar, a wraz z nim największy triumf lekkiej atletyki polskiej na boisku zagranicznym.

J. Hauptman



SWIETNY ZESPÓŁ LEKKOATLETÓW A.Z.S. WARSZAWA ODPOCZYWA PO ZDOBYCIU MISTRZOSTWA
Od lewej: Michałowski, Trojanowski I, Holifier, Łonacki, Kuźmicki, Kostrzewski, Rózewicz, Miller i Jaworski, Ociepko, Trojanowski II, Pruszkowski, Galezowski i Weiss.

Ostatnie wiadomości z Belgii. Wyjazd naszego zespołu

BRUKSELA, 17.6. — Tel. wł. — Na powitanie drużyny polskiej wyjeżdża attaché Jakubski i p. Hauptman, którzy w Antwerpii przywitają Polaków. Następnie pojadą z nią do Antwerpii przedstawiciele konsulatu i delegacja organizatorów, w której imieniu sekretarz generalny Janssens przemówi parę słów. Drużyna polska będzie gościem konsula gen. p. Bilińskiego. Dla naszych lekko-atletów zarezerwowano pokoje w najładniejszym hotelu antwerpskim „Century”.

Drużyna angielska przybyła tu samolotem. Kierownikiem jej jest lord Burghley. Do zawodów zostało zgłoszonych 180 zawodników!

Na zawody antwerpskie przybywa z Brukseli poseł R. P. Jackowski, konsuł Chiczewski i attaché Jakubski. Obecni pozatem będą na nich wszyscy członkowie poselstwa korpusu dyplomatycznego w Belgii.

Konsulat w Antwerpii sprzedał miejscowej kolonii polskiej 300 biletów, po nadto przybywają wszystkie stowarzyszenia studenckie polskie z całej Belgii.

Mistrzostwo szosowe Francji (125 km) wygrał Blanchonnet w czasie 3:36:52 (średnio 35 km. na godz.) przed Francis Pellisier i Leduciem. Faworyt Le Drogo wycofał się.

Wielką nagrodę Kopenhagi wygrał Francuz Perrin, bijąc w finale Niemca Dascha.

Alfredo Binda, nie będzie startował w Tour de France rozpoczynającym się za 10 dni. Świetny kolarz włoski wycofał się w roku ub. z powodu kryzysu psychicznego i chciał się zrehabilitować w r. b. niestety doktor zabronił mu startować.

gii, co każe przypuszczać, iż będzie prawie tysiąc Polaków obecnych na zawodach.

Na zawody lekkoatletyczne do Antwerpii wyjeżdża ostatecznie reprezentacja Warszawy, a nie reprezentacja

Polski, jak było początkowo projektowane.

Skład drużyny został ustalony na poniedziałkowym posiedzeniu „komisji trzech” P.Z.L.A. w sposób następujący: Kostrzewski (400 mtr. przez płotki i 400 mtr. w sztafecie), Maszewski (400 mtr. i rez. do sztafety na 800 mtr.), Sikorski (200 mtr. w sztafecie), Trojanowski II (200 mtr. w sztafecie i 200 mtr. indywidualnie), Petkiewicz (1500 mtr. i 800 mtr. w sztafecie) i Kusociński (5000 mtr.). Sikorski startować będzie również do skoku w dal, który nie wchodzi jednak do programu spotkań. Jako kierownik drużyny wyjeżdża p. Stanisław Luxemburg.

Po zawodach, które odbędzie się 21 b. m. na stadionie olimpijskim w Antwerpii, zawodnicy nasi wracają do Polski, aby wziąć udział w trójmeczach bałtyckim, jedynie Petkiewicz, który ze względu na kurtyniżerstwo nie może startować przeciw Łotyszom, wyjeżdża na międzynarodowe zawody do Amsterdamu (28 b. m.).

Wyjazd drużyny z Warszawy nastąpi w środę o godz. 22.35.



JĘDRZEJOWSKA W LONDYNIE
Mistrzyni Polski na spacerze w stolicy Anglii, obok pomnika królowej Wiktorji przed pałacem Buckingham.



O MISTRZOSTWO PAŃ WE LWOWIE
Mihutkówna (A.Z.S.) wygrywa bieg 100 mtr.



SZTAFETA A.Z.S. POZNAŃ
w biegu 3x800 mtr. pobila rekord Polski w czasie 8 m. 21.4 sek. Od lewej: Lanżanka, Świdarska, Stolarówna



REPREZENTACJA PIŁKARSKA LWOWA
która uległa nieznacznie 4:5 w Krakowie



KRAKÓW BIEŻE LWÓW 5:4
Zimnier strzela pierwszą bramkę dla Lwowa

zimowych sportów oraz wycieczek
dowych. Piękne widoki Tatr. Idealne
we
ny luksusowy hotel-pensjonat w Zak-
y towarzyskiej. Ceny umiarkowane.

Czechosłowacja w walce na dwa fronty

Kłopoty z reprezentacją przeciw Polsce. Emocje meczu ze Szwajcarami 7:3

Praga, w czerwcu.

Zmartwień było tu dość w tym tygodniu. Na pierwszym miejscu naturalnie piłkarze. Kłopoty związku czeskiego z zestawieniem 2 składów reprezentacyjnych są naogół już znane. Najgorsze jednak rzeczy przysły na sam koniec. Tuż przed samym wyjazdem do Warszawy okazało się, że brakuje — wraz z rezerwami — ni mniej ni więcej tylko sześciu graczy. Jeden zachorował, trzech innych nie mogło dostać urlopu, dwóch inny nie mógł jechać, a gdy już wszystko było jako tako załatwione, przypomniał sobie lewoskrzydłowy Hejma, że w niedzielę ma się — żenić. A narzeczona nie chciała już widocznie dłużej czekać i Hejma nie pojechał.

W lokalu związku wyglądało jak w ulu. Nie można było tak na przedce znaleźć odpowiedniego zastępcy i nie wiele brakowało, a byłoby na bramie wywieszili, jak ktoś dowcipnie zauważył, kartkę z napisem: „potrzebny natychmiast zdolny, reprezentacyjny lewoskrzydłowy na wyjazd do Warszawy”.

Skład obu drużyn wyglądał co pół godziny inaczej. Najgorzej było z napadem. Wreszcie „zabrano nam z powrotem Bajla, de sygnowanego zamiast Kamhiatise ra, oddano natomiast wzamian za to Nejedlego, zesłukowano

Marian Łanko, doskonały środkowy napastnik Legii warszawskiej po rocznej przerwie, podpisał ponownie zgłoszenie do drużyny wojskowej i rozpoczął treningi. Już na najbliższych meczach Łanko wystąpi w barwach Legii.

Ziemian (Legia — Warszawa) rozpoczął ponownie treningi i po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją, ponownie grać będzie jako partner Martyny w obronie drużyny wojskowej.

Kahan, wieloletni międzynarod. b. piłkarz Turystów, Cracovii, Legii i ostatnio Polonii otrzymał zwolnienie z klubu stołecznego i skończywszy studia powrócił na stałe do Łodzi.



STANISŁAW POREDA
pogromca słynnego Johna Risko, jest rodowitym Polakiem i używa w Ameryce imienia Stanley.

szczęśliwie pozostałe luki i jazda. O los jedenastki, nominowanej przeciw Szwajcarom nie martwiono się tak bardzo. Czesi byli przekonani, że na takich „patalochów” wystarczy kto bądź i że wygrać w Pradze muszą.

I cóż się okazało? Niedocenałi Szwajcarzy prowadzili już do przerwy 3:1. Teraz dopiero zrozumiałem, ile prawdy było w twierdzeniu prof. Pelikana, że do Polski jedzie lepsza drużyna. Stały, wysłużeni zawodowcy grali

bez zainteresowania i ambicji, a ponieważ i goście nie pokazali właściwie niczego, było żałośnie smutno i nudno na boisku.

Pokazy prawdziwego futbolu bawiały tylko publiczność tak dłu-

na emeryturę, a przecież wiecz- nie jeszcze milody — Kada. Był to mecz piłkarski, a wyglądało tak, jakby dwudziestu in-

nych graczy mało za zadanie za bawić tylko publiczność tak dłu-

go, aż akcie przebieg i na scenie

zjawia się prawdziwy piłkarz — Kada. Goście zaprodukowali przy najmniej szybkość i twardość. Czesi spali jednak dosłownie.

Wszystko to zmieniło się jak pod działaniem czarodziejskiej różdżki w drugiej połowie. W ataku, rozklekotanym dotychczas „kłapowało” nagle wszystko idealnie, pomoc zbudziła się z drzemki, odżyła również obrona. Nad wszystkim górował jednak w dalszym ciągu płowolny kapitan drużyny Kada.

Szwajcarzy natomiast opadli zupełnie z sił. Zarzneli się swym własnym tempem z pierwszej połowy i potem przypatrywali się już tylko coraz smutniej w pogrzebowym nastroju, jak bramkarz ich wyciągał raz po raz piłkę ze swej siatki.

Sześć bramek strzelonych przez Czechów w drugiej połowie i ostateczny wynik 7:3 zjednało im z powrotem przyjaciół widowni i jest bezsprzecznie sukcesem niełada. Za cenę jakich ofiar finansowych ze strony Związku został on osiągnięty, po zostanie prawdopodobnie tajemnicą. I to jest właśnie jedna z najciężniejszych stron sportu zawodowego coraz częściej okazuje się, że bez iniekcji ożywiających, a wstrzykiwanych w szatniach przeważnie w formie premii za zwycięstwo, poprostu — nie idzie.

J. Roha



SMOCZEK (W ŚRODKU) CZEKA NA DALEKIE PODANIE NAWROTĄ KRYJE POMOCNIK

Głosy prasy czeskiej o zwycięstwie w Warszawie

„Poledni List” pod nagłówkiem: „Warszawa podziwla naszych reprezentantów” pisze: Nasz kapitan związkowy miał w ostatnich dniach gorące chwile. Zestawił dwie reprezentacyjne drużyny bez graczy Slavii, było zadaniem nietylko ciężkim, ale i ryzykownym. Bogu dzięki miał nietylko szczęśliwą rękę, ale i szczęście samo okazało mu swą przyjaźń zarówno w zawodach ze Szwajcarami jak i przeciw

Polakom, którzy nie umieli zużytkować kilku idealnych poprostu szans.

Dalej czytamy o Polakach: gospodarze pomalutku rozgrywali się i mieli nawet małą przewagę, lecz wskutek nieudolności swego napadu zostaje ich praca w polu bez bramkowego efektu.

W drugiej połowie byli już gospodarze wyczerpani tempem, które sami nadali i przez 30 minut byli nasi w pełnej przewadze. Ostatni kwadrans należy znów do Polaków, lecz obrona nasza odpięła wszelkie ataki i wynik utrzymał się już do końca.

Sfery oficjalne przyjęły naszą

wyprawę naprawdę serdecznie. Warszawska publiczność również przejawiała swe sympatie dla nas w odróżnieniu od krakowiaków, którzy znów okazali swe uprzedzenie (?)

„Ceske Slovo”. Już po swym przyjeździe do Warszawy była nasza wyprawa

przywitała niezwykle przyjaźnie i cieszyła się również i w dalszym ciągu ogólną sympatią.

Polacy byli niebezpiecznym przeciwnikiem. Do zawodów przystępowali sę dobrze i szli do nich z wielką ambicją, może aż z nazbyt wielką. Dlatego też, gdy nie szła im gra tak, jak się spodziewali, stracili

głowe i na koniec zadowolili się grą czysto defenzywną. Drużyna ich była wyrównana, atak niebezpiecznie przedostawał się naprzód i jest jedynie zasługą Kardosza, że nie utraciliśmy bramki. Aż do drugiej bramki była gra

zupelnie równorzędna, raczej Polacy nawet mieli pewną przewagę. Dopiero druga bramka zdecydowała o zwycięstwie naszej drużyny.

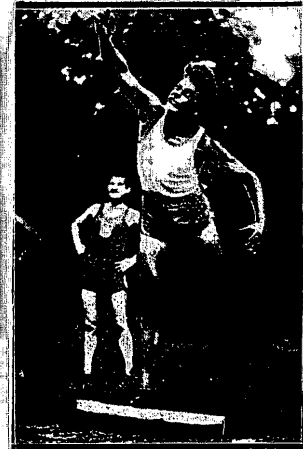
Sukces Polaka na ringach paryskich

Paryż, 15.VI.

Polska placówka pięściarska w Paryżu, rozwija się w dalszym ciągu doskonale, stwarzając kadry polskiego pięściarstwa zawodowego i amatorskiego na emigracji. P. Szydło, kierownik szkoły, zapowiada na jesień przyjazd do swej „stajni” kilku znanych pięściarzy z Polski, nazwiska ich jednak trzymane są jeszcze w tajemnicy.

Uczeń szkoły Zieliński, który obecnie walczy w wadze półciężkiej, zrobił duże postępy. W maju walczył w Cherbourg z Francuzem, Sorrel, którego znokautował w 5-ej rundzie. Ostatnio Polak walczył, już jako „vedette” to znaczy w czołowej walce programu. Mecz odbył się w centrali paryskiej z Francuzem, Royer. Pierwsze cztery rundy nerwowo Francuz ma przewagę. Polak pozwala na ataki, które dobrze ripostuje. Było to dobre pociągnięcie taktyczne, Zieliński sam się oszczędzając podrywał siły przeciwnika. To też już 5-ta runda jest równa. W 6-tej Polak przechodzi do gwałtownego ataku, doskonale uderzenie z lewej trafia Francuza w szczękę i Royer idzie na deski. Zieliński w ogniu walki nie cofnął się do rogu, to też nim sędzia rozpoczął liczenie, Francuz doszedł do siebie.

Zdaje się, że nokaut wisi w powietrzu, ale Zieliński walczy zbyt ostrożnie i nie decyduje się na ostateczny atak. W końcowych rundach Polak ma ciągle przewagę. Sędziowie mecz ogłaszają jako nierozstrzygnięty. Decyzja słuszna.



SIEDLECKI (LEGIA)
mistrz Warszawy w rzucio kula, uzyskał doskonały, jak na nasze stosunki wynik 13 mtr 32 cm.

Poznań 0 4

ciągle bez konkurencji

Doroczne regaty towarzyskie, urządzone przez poznański komitet towarzyszy wioślarskich, z tradycyjnym biegiem czwórki o mistrzostwo Poznania, odbyły się na Warcie. Regaty cieszyły się dużą frekwencją publiczności, która w liczbie około 3 tysięcy obsadziła oba brzozy. Sportowo natomiast regaty wypadły nieoczekanie. Supremacja mistrzowskiego KW 04 była zbyt wyraźna, to też wygrał on na 11 biegów — 5, wykazując dobitnie, że sezonu zimowego nie zmarnował. Poza tym należy wyróżnić Wojskowy KW który startując w trzech biegach, wygrał dwa, przyczem zawsze wstępowała ta sama załoga. Ciekawy bieg czwórek półwioślarskich pań zakończył się pewnym zwycięstwem Poznańskiego KW.

Wyniki techniczne. Jedynki: Radziejowski, czwórki: nowicjuszy: WKS 6:48,2; czwórki półwioślarskie: pierwszy startujący: Tryton 7:33; czwórki młodszych: KW 04 — 6:50,2; czwórki półwioślarskie bez ograniczeń 1) WKW — 7:19,5, dwójki podwójne KW 04 — 6:54,8. Mistrzowie Europy Budziński i Mikołajczak wykazali swą formę, budząc ogólny entuzjazm. Czwórki wagi lekkiej KW 04 — 8:26, w.o. Czwórki półwioślarskie pań: Poznański KW — 4:22 (trasa 1200 mtr., inne 2 tys.). Dwójki podwójne półwioślarskie ze sternikiem KW 04 — 8 min. Czwórki o mistrzostwo miasta Poznania 1) KW 04 — 6:31,2, 2) WKW; zeszłoroczny zwycięzca Tryton nie startował. Osutki nowicjuszy Tryton — 6:34,8. Organizacja sprawna.



LEKKOATLECI SOKOŁA (WILNO)
zdobyli mistrzostwo okręgu, bijąc niespodziewanie saperów.

Przed trójmeczem bałtyckim

Skład polskiej drużyny reprezentacyjnej na trójmecz bałtycki został już wyznaczony.

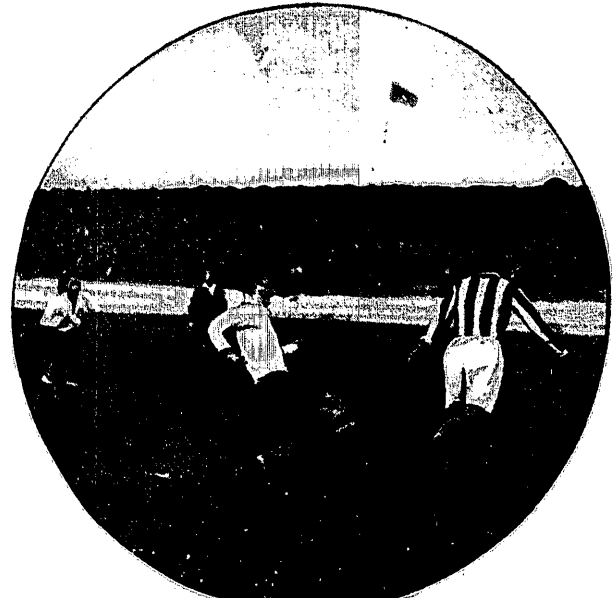
Na zawody, które odbędą się 28 b. m. w Wilnie (stadion miejski na Piłomoniach) jada: 100 mtr. — Trojanowski II i Sikorski; 200 mtr. — Trojanowski II i Biniakowski; 400 mtr. — Biniakowski i Kostrzewski; 800 mtr. — Kostrzewski i Maszewski; 1500 mtr. — Kusociński i Sidorowicz; 5000 mtr. — Kusociński i Adamczyk; 10 000 mtr. — Adamczyk i Mialkas; 110 mtr. przez pł. — Trojanowski I i Nowosielski; sztafeta 4x100 mtr. — Trojanowski II, Sikorski, Biniakowski i Nowak (rez. Nowosielski); sztafeta 4x400 mtr. — Kostrzewski, Biniakowski, Maszewski

i Meyro. Skok wwyż — Plawczyk i Meyro; w dal — Sikorski i Nowak; o tyczce — Adamczak i Mańkowski; rzut oszczepem — Szydłowski i Plawczyk; dyskiem — Heljasz i Siedlecki.

Pewne zastrzeżenie budził słaby skład sztafety 4x400 mtr., która, jak wykazuje dotychczasowa historia trójmeczów, zawsze prawie miała decydujący wpływ na zwycięstwo w ogólnej punktacji. Jak dowiadujemy się jednak w ostatniej chwili, dodatkowo wyznaczony został jeszcze Piechoc, który wzmocni znakomicie sztafetę i stanowić będzie doskonałą rezerwę w biegu indywidualnym.



BIEG 800 MTR. W WARSZAWIE
o mistrzostwo okręgu Prowadzą Pruszkowski (AZS) i Medrzecki (Pol.) przed Skowrońskim (Warsz.), który zwyciężył w czasie 2:02,8. Na lewo Kuźmicki (AZS).



NIEUDANY ATAK NAWROTĄ
kończy się pewną główką jednego z obrońców czeskich.



BEZKUTECZNY PRZEBÓJ PAZURKA
na meczu z Czechosłowacją. Obrońca odsyła piłkę daleko w pole.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.

Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI.